

Teresa Skubalanka

Nie realizowane formy fleksyjne

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 32,
263-270

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Instytut Filologii Polskiej
Wydziału Humanistycznego UMCS

Teresa SKUBALANKA

Nie realizowane formy fleksyjne

Нереализованные флективные формы

Les formes de flexion non-réalisées

Kiedy przeglądamy zestawione przez gramatyków wykazy wzorcowych form fleksyjnych języka polskiego, ułożone w odpowiednie paradygmaty, tj. uporządkowane kategoriałnie, uderzają nas stosunkowo liczne i głęboko w strukturę systemu sięgające braki poszczególnych form lub ich zespołów.¹ I tak m. in. zwraca uwagę defektywny paradygmat rzeczowników *singularia* i *pluralia tantum* w zakresie kategorii liczby, w zakresie kategorii przypadku względna nieużywalność wołacza czy brak formy mianownika dla się, w zakresie rodzaju gramatycznego — brak wyróżników rodzajowych form koniugacyjnych czasu teraźniejszego i przyszłego prostego (podczas gdy formy czasu przeszłego i przyszłego złożonego takie wyróżniki posiadają), w zakresie kategorii czasu — brak form czasu teraźniejszego dla czasowników dokonanych, w zakresie kategorii osoby — istotna nieobecność formy 1 osoby liczby pojedynczej trybu rozkazującego. Przykłady można mnożyć nie sięgając nawet do nieregularności o mniejszym zasięgu, jak np. równoległość końcówek deklinacyjnych w niektórych tylko przypadkach. Nie chodzi przy tym o tzw. osobliwości fleksyjne, o izolowane formy przestarzałe czy dewiacyjne, lecz o zjawiska rzędu kategoriałnego, o największej regularności.

Brak idealnej symetrii w strukturze paradygmatów wynika, najogólniej biorąc, z arbitralności znaków językowych, o czym już dawno temu pisał de Saussure: „Nie istnieje język, w którym by nic nie było umoty-

¹ Nie stanowi to cechy wyróżniającej polską gramatykę spośród gramatyk innych języków świata.

wowane; gdybyśmy jednak chcieli wyobrazić sobie język, w którym umotywowane byłoby wszystko, byłoby to niemożliwe na mocy definicji. Między dwoma krańcami — minimum uporządkowania i minimum dowolności — znajdziemy wszelkie możliwe odmiany [...] W pewnym znaczeniu [...] można by powiedzieć, że języki, w których brak motywacji osiąga maksimum, są bardziej leksykologiczne, te natomiast, gdzie spada on do minimum — bardziej gramatyczne”.²

Powstaje pytanie o charakter motywacji wymienionych na wstępie artykułu zjawisk: należałoby wskazać na funkcje gramatyczne, a więc kategoriale, powodujące brak form fleksyjnych, o których mowa, mając na myśli także neutralizację tych funkcji. Aby odpowiedzieć na to pytanie, spróbujemy prześledzić kolejno konteksty dystrybucyjne luk istniejących w paradygmatach i mechanizmy ich regulowania w użyciu językowym.

Weźmy najpierw pod uwagę nie realizowane formy fleksyjne w systemie polskiej deklinacji. Wybieramy dla przykładu formę wołacza u rzeczowników. Dość dokładny opis funkcji gramatycznych tej kategorii przypadkowej znajdujemy u J. Tokarskiego, który — cytując spostrzeżenie J. Kuryłowicza o izolacji składniowej wołacza w zdaniu³ — wydobywa dwie główne funkcje gramatyczne tego przypadku: „1) oznaczanie podmiotu w specjalnym typie konstrukcji zdania, gdy treść wypowiedzi odnosimy do współuczestnictwa dialogu; 2) oznaczenie adresata wypowiedzi”.⁴ Funkcje tę stanowią kategoriale (gramatyczne) motywację odrębności wołacza, odróżniającą go od pozostałych przypadków.

Powyższa reguła zrodziła się, rzecz jasna, w wyniku obserwacji faktów empirycznych i stwierdzenia, że „osobną formę wołacza w języku polskim i szeregu innych mają jedynie rzeczowniki rodzaju męskiego i żeńskiego w liczbie pojedynczej”.⁵ Syntaktyczna pozycja wołacza pozostaje w związ-

² F. de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 139—140. Por. także na ten temat zdania współczesnych badaczy polskiej morfologii: R. Grzegorzczkowska pisze: „Tak wygląda sytuacja większości konstrukcji składniowych i fleksyjnych [tzn. są one regularne — T. S.]. Większości, ponieważ, jak wykazywano wielokrotnie, we fleksji istnieje wiele nieregularności w sensie pierwszym, tzn. brak kategorialeńności [wg terminologii L. Zawadowskiego „regularności zakresowej” — T. S.], np. brak ścisłych kryteriów repartycji końcówek -all-u [...]”. *Problem regularności w derywacji*. „Biuletyn PTJ”, 1969, XXVII, s. 93—94. M. Honowska wyróżnia „rodzaje asymetryczne” w liczbie pojedynczej i w liczbie mnogiej polskich paradygmatów zgodnie z założeniem: „Il est bien connu que le système slave des genres, symétrique à l’époque du slave commun est devenu asymétrique dans la plupart des langues slaves”. *La catégorie de genre et la dispersion du contexte distributionnel*. „Biuletyn PTJ”, 1976, XXXIV, s. 81.

³ W. art.: *Le problème du classement des cas*, „Biuletyn PTJ”, 1949, IX, s. 20.

⁴ J. Tokarski: *Fleksja polska*, Warszawa 1973, s. 112 i in.

⁵ *Ibid.*, s. 107.

ku z ograniczeniem jego stosowalności (głównie do rzeczowników osobowych, niektórych żywotnych i antropomorfizowanych, w rodzaju *Litwo, ojczyzna moja!*), przy czym J. Tokarski sądzi, że ograniczenie dystrybucji wołacza wynika „nie tyle z jego charakteru jako przypadku, ile z ograniczenia używalności większości rzeczowników jako nazw adresatów wypowiedzi”.⁶ Można jednak przestawić człony tego twierdzenia i usunąć negację: z ograniczenia używalności określonych leksemów w opisywanej funkcji wynika właśnie charakter danego przypadku. Kwestię tę jako *principium* metodologii rozwijam szerzej w przypisie.⁷

Referencjalne właściwości leksemów podlegających fleksji w danym przypadku determinują funkcję gramatyczną kategorii. Podobnie sprawa się przedstawia z brakiem formy mianownika zaimka tzw. zwrotnego się, choć tu można mówić o referencjalności w sensie bardzo ogólnym. Już w odniesieniu do stanu praindoeuropejskiego A. Meillet lakonicznie stwierdza: „nominatiwu, rzecz prosta, nie ma”.⁸ Również i w prasłowiańskim nie utworzono formy wtórnej.⁹ Okazuje się jednak, że po zaniku medialnej strony czasownika w językach indoeuropejskich zespół form

⁶ *Ibid.*, s. 113.

⁷ W tym miejscu dotykamy kwestii natury metodologicznej. Trudno jednakże ze względu na ograniczone ramy tego artykułu wyklądać obszerniej własny pogląd na metodologiczną sensowność danych statystycznych, służących jako podstawa konstruowania kategorii gramatycznych, trudno również szerzej zastanawiać się nad sensownością zastosowań apriorycznych kontekstów diagnostycznych, wykluczających nieodpowiednie dystrybucje dla danej kategorii form. Żeby jednak nie oznaczało to uchylania się od odpowiedzi na podstawowe dla lingwisty pytania, muszę podpisać się pod tezę R. Laskowskiego, który przypomniał znane *principium* w następujących słowach: „opis języka (jak zresztą każdy, w tym naukowy, opis jakiegoś obiektu) jest konstruowaniem modelu zjawisk i relacji bezpośrednio w języku obserwowalnych. Nie może to być jednak tylko katalog faktów danych w bezpośredniej obserwacji; model musi zawierać hipotezę dotyczącą relacji istniejących między tymi faktami, wyjaśniać zachowanie modelowanego obiektu”. Głos w dyskusji nad referatami Z. Saloniego i M. Kucały w ks. zbior.: *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, Wrocław..., 1976, s. 92. Nie mogłabym się jednak zgodzić z jego zdaniem, że „istnieje nieskończenie wiele modeli tego samego obiektu”, muszą bowiem istnieć epistemologiczne, ogólnonaukowe kryteria weryfikujące prawdziwość sądów naukowych, zawartych w opisie danego modelu. Moim zdaniem, opisy systemów gramatycznych różnych języków, ujęte w opracowaniach danych gramatyk, mimo wszelkich błędów i niepełności, nie mogą być pomijane jako źródło naszej wiedzy o tych językach. Wracając jeszcze do terminów użytych w cytacie z wypowiedzi R. Laskowskiego z tego, co wyżej powiedziałam, wynika jasno, że zamiast terminów model i konstruowanie, wołałabym mówić o systemie (strukturze) i koncepcji rekonstrukcji tego systemu.

⁸ A. Meillet: *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, Warszawa 1958, s. 283.

⁹ Por. Z. Stieber: *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich, Fleksja imienna*, Warszawa 1971, s. 53 i n.

przypadkowych się wykształcił sobie wiele innych funkcji, między innymi i takie, które określają jego pozycję składniową w zdaniu jako pozycję podmiotu (np. w zdaniu *Idzie się 'ktoś, ludzie idą'*).¹⁰ Z. Saloni wyodrębnia w tego rodzaju kontekstach dystrybucyjnych leksem (się)₂¹¹, przypisując mu substytuowanie funkcji mianownika. Funkcja ta staje się, jak widać, formotwórczą, powołując do życia nową formę mianownika, powstałą przez transpozycję z innej kategorii.

Do typowych paradygmatów defektywnych zalicza się zazwyczaj wzorce *singularia* i *pluralia tantum* rzeczowników, przy czym spotyka się sądy, jakoby te kategorie były zjawiskami zupełnie wyjątkowymi, nieregularnymi.¹² Stan *pluralia tantum* w polszczyźnie jest lepiej znany dzięki książce T. Friedelówny¹³, ale i to, co można mniemać na podstawie przeglądu form *singularia tantum* w *Małym słowniku języka polskiego*, przekonuje o sporej frekwencji tych rzeczowników. Należą tutaj prócz *collectivów* (*studenteria* itp.), nazw par ludzkich (*generałostwo*), rzeczowników materiałowych (*magma*, *masło*) liczne nazwy cech oderwanych (np. *prądów* w sztuce: *romantyzm* i inne), procesów ciągłych itp. Wprawdzie singularizacja czy pluralizacja rzeczowników wynika z ich semantycznych cech referencyjnych, ale czyż dlatego trzeba im odmawiać prawa do reprezentacji kategoryalnej? Wszak — jak to wykazał J. Kuryłowicz — cała kategoria morfologiczna liczby jest motywowana semantycznie. Kłopoty, jakie sprawiają wspomniane rzeczowniki przy ustalaniu selektywnych wskaźników dystrybucyjnych (por. zdanie: *państwo Kowalscy przyszli*, gdzie podmiot gramatyczny ma formę liczby pojedynczej, a orzeczenie — formę liczby mnogiej), wynikają z braku relewancji między ukształtowaniem formy fleksyjnej a jej funkcją gramatyczną. Brak ten uwidocznia się w sytuacji gramatycznie uregulowanej, która nie nosi znamion całkowitej arbitralności.

Przechodząc do omawiania wybranych zagadnień z zakresu koniugacji musimy przede wszystkim wziąć pod uwagę komplikacje, jakie wprowadza-

¹⁰ Ze sporej literatury na ten temat w języku polskim wskazują przede wszystkim na książkę K. Wilczewskiej: *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*, Toruń 1966, artykuły H. Safarewiczowej: *O użyciu celownika zaimka zwrotnego*, „Język Polski”, 1961, XLI, z. 4, s. 308 i n., Z. Saloniego: *W sprawie „się”*, „Język Polski”, 1975, LV, z. 1, s. 25 i n.

¹¹ Pomijam tu szczegóły omawianego problemu wybierając przykład jeden z wielu.

¹² Por. dyskusję nad referatem Z. Michałka w cyt. książce: *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, op. cit., s. 119 i n.

¹³ T. Friedelówna: *Kategoria pluralia tantum w języku polskim*, Toruń 1968.

dza do naszych paradygmatów werbalnych kategoria aspektu.¹⁴ Prace J. Kuryłowicza wykazały, iż obecna asymetria układu paradygmatów koniugacyjnych tłumaczy się nałożeniem się relacji typu aspektowego na historycznie wcześniejsze opozycje uprzedniości i nieuprzedniości.¹⁵ W wyniku skomplikowanych przekształceń funkcyjno-formalnych doszło w obecnej polszczyźnie do następującego, niesymetrycznego układu form czasowych *verbum finitum*:

	czasowniki niedokonane:	czasowniki dokonane:
czas przeszły	robiłem	zrobiłem
cz. teraźniejszy	robię	—
cz. przyszły	będę robił	zrobię
	albo: będę robić	

przy czym syntetyczny czas przyszły, jak wiadomo, pochodzi formalnie rzecz biorąc z dawnego czasu teraźniejszego. Układ ten motywowany jest funkcją semantyczną czasu teraźniejszego, który to czas ma — jak pisze J. Kuryłowicz — charakter linearny, nie zaś punktualny. Jasne jest więc, że kategoria ta może się odnosić tylko do czasowników niedokonanych. W zależności od aspektu pozostaje również dystrybucja form czasu przyszłego i imiesłowów przysłówkowych, a także pewnych form strony biernej.¹⁶

Innym przykładem paradygmatu defektywnego w koniugacji może być wzorzec odmiany polskich form trybu rozkazującego, w którym brak jest formy 1 osoby liczby pojedynczej, i to od najdawniejszych czasów.¹⁷ Wprawdzie niektóre gramatyki rejestrują opisową formę 1 osoby rozkaź-

¹⁴ W tym miejscu znowu przypomnimy słowa M. Honowskiej, która zarzuca pewnym próbom ekonomicznego opisu polskiego systemu koniugacyjnego, że „usiłują one całość systemu koniugacyjnego zamknąć w ramy idealnego automatyzmu, pomijając tylko formy wyraźnie nieregularne, przerzucane do słownika. Tymczasem system językowy nie musi być we wszystkich punktach idealnie zmechanizowany, każdorazowo bowiem system jest wypadkową działania różnorodnych tendencji [...]” *O mechanizmach pewnych procesów morfologicznych (z historii języków słowiańskich)*, „Biuletyn PTJ”, 1968, XXVI, s. 135—6.

¹⁵ Por. przede wszystkim pracę: *Miejsce aspektu w systemie koniugacyjnym* [w:] *Symbolae polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 92 i n.

¹⁶ Por. T. Brąjerski: *O polskiej stronie biernej* [w:] *Symbolae polonicae...*, s. 31 i n.

¹⁷ Według Z. Stiebera „w 1 sg. i 3 pl. formy rozkaznika zaginęły bardzo dawno. Resztki ich nie są nigdzie poświadczane w językach słowiańskich. Wcześniej więc te formy zastąpiono konstrukcjami opisowymi”. *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich, Fleksja werbalna*, Warszawa 1973, s. 34. Dla prostoty obrazu pomijam tu problem 3 osoby liczby mnogiej, nie tak oczywisty jak w wypadku 1 osoby liczby pojedynczej.

nika w rodzaju: „Niech zginę, jeśli to kłamstwo!”¹⁸ z adnotacją, że są to formy rzadkie¹⁹, ale z punktu widzenia funkcji gramatycznej są to — jak wykazała Z. Topolińska²⁰ — formy polskiego optatiwu w zdaniach typu „Niech go widzę chociaż przez godzinę!”, a w zdaniach typu „Niech przyjdę, to zaraz to napiszę” — formy trybu przypuszczającego. W istocie więc paradygmat trybu rozkazującego nie ma formy 1 osoby liczby pojedynczej.

Na rozpatrzenie zasługiwałyby też formy i funkcje tradycyjnie zaliczane do trybu przypuszczającego, m. in. ciekawym przejawem niesymetrycznej kategorii form są w tych paradygmatach resztki dawnego czasu zaprzeszłego w konstrukcjach typu „Mogłem być przyjść”, o czym pisała K. Pisarkowa.²¹ Sądzimy jednak, że dla interesującego nas zagadnienia wystarcza przytoczona w tym artykule liczba przykładów. Świadczą one o tym, że nawet formy przewidziane przez strukturę systemu²² jako formy potencjalne nie są realizowane, jeśli nie mają do dyspozycji odpowiedniej funkcji gramatycznej. Z chwilą, kiedy dochodzi do ich realizacji (np. na zasadzie działania mechanicznej analogii, co nie jest wykluczone), leksykalizują się, tj. neutralizują, lub wchodzą w zupełnie inne opozycje funkcyjne. Jeśli jednak dochodzi do swoistej (re)generacji funkcji gramatycznej (jak przy się), funkcja ta powołuje do życia nową formę (w tym wypadku na mocy substytucji).

Opisywane asymetrie układów paradygmatycznych wskazują na to, że są takie puste miejsca w systemie, które się nigdy lub prawie nigdy nie wypełniają, i są takie, które mogą być wypełniane przez odpowiednie formy na skutek wytwarzania się określonych opozycji funkcyjnych. Przy cytowanych wypadkach defektywności form spostrzegaliśmy więc różne stopnie kategoriałności: od pełnej kategoriałności gramatycznej poczynając (np. w wypadku braku formy czasu teraźniejszego czasowników dokonanych) na całkowitej nieregularności kończąc (motywację leksykologiczną mają np. takie zleksykalizowane resztki dawnych paradygmatów jak np. boli, bolało, będzie bolało lub pali się! itp.).

Pełna lub częściowa defektywność form fleksyjnych stanowi w istocie

¹⁸ Cytat z Z. Klemensiewicza: *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1960, s. 99.

¹⁹ Należy do nich genetycznie także zleksykalizowana fraza z gwary warszawskiej „Niech ja skonom!”, z neutralizacją funkcji optatiwu.

²⁰ W art.: *O kategoriach gramatycznych polskiego imperatiwu*, „Język Polski”, 1966, XLVI, z. 3, s. 167 i n.

²¹ W art.: *Tryb przypuszczający i czas zaprzeszły w polszczyźnie współczesnej (formy i funkcje)*, „Język Polski”, 1972, LII, z. 3, s. 183 i n.

²² Rozumiany w myśl założeń de Saussure'a. Ostatnio obszerniej na ten temat pisał A. Hein z: *Uwagi o morfologicznych wykładnikach struktur syntaktycznych*, „Język Polski”, 1976, LVI, z. 5, s. 321 i n.

świadczenie nie wykorzystanych możliwości systemu języka. Warto wszakże pamiętać i o tym, że z drugiej strony system ten obfituje w kolejnych stadiach swego rozwoju historycznego w tak ogromną liczbę form redundantnych z punktu widzenia logiki jego struktury, że oba te fakty dostarczają nam dostatecznie przekonującego argumentu, przemawiającego za intersubiektywnym charakterem przedmiotu naszych badań.

I jeszcze jedna uwaga: mimo iż istniejące luki w paradygmatach fleksyjnych dadzą się ujmować w reguły, a więc włączać do modelowej syntetyzacji badanych zjawisk, luki te zarazem stwarzają istotną przeszkodę na drodze do pełnej idealizacji struktury systemu języka. Wymienione reguły bowiem nie tworzą całkowicie spójnego w sensie logicznym zespołu reguł. Jak wynika z niniejszych wywodów, niektóre z nich wyłączają się wzajemnie, niektóre okazują się paradoksalne, doprowadzając nas do wniosku, że istnieją formy, których nie ma. Wprowadzenie do interpretacji opozycyjnych pojęć *in potentia* — *in praesentia* zdaje się wyjaśniać sprawę bardziej generalnie, stosownie do relacji system — teksty języka w ogólności.

РЕЗЮМЕ

Предметом настоящей работы являются случаи ассиметрии в структуре флективных парадигм современного польского языка. Автор рассматривает явления категориального, т.е. грамматического характера, опуская обособленные отступления от правил. В области склонения к ним, например, принадлежат дефективные парадигмы *singularia*, и *pluralia tantum*, относительная неупотребляемость звательного падежа, отсутствие формы именительного падежа у местоимения *się*, в области спряжения — неравномерность родового отличия форм *verbum finitum*, диспропорции парадигматических систем, зависящие от аспектов и т.д. Анализ упомянутых флективных пробелов убеждает в том, что отсутствие данной флективной формы вытекает из отсутствия реализации соответствующей грамматической функции, т.е. по существу — из реферативных свойств лексем, подчиненных флексии. Это явление сопровождается своеобразной редундацией флективных форм в пределах структуры парадигмы и указывает на intersубъективный характер предмета исследований.

RÉSUMÉ

L'article a pour l'objet les cas de l'asymétrie dans la structure des paradigmes de flexion du polonais contemporain. L'auteresse prend en considération les phénomènes du caractère de catégorie, ainsi donc grammatical, en omettant des exceptions isolées des règles. On y appartiennent dans la sphère de la déclinaison, par ex. les paradigmes des *singularia* et *pluralia tantum*, l'omission relative du vocatif, l'absence de la forme du nominatif du pronom *się* (se), dans la sphère du conjugaison,

par ex. la disproportion des marques de genre des formes du *verbum finitum*, les disproportions des systèmes de paradigmes dépendant des aspects etc. L'étude des lacunes susmentionnées nous convainc que l'absence de la forme de flexion en question résulte de l'absence de la réalisation de la fonction grammaticale correspondante, c'est-à-dire qu'elle résulte, en effet, des propriétés de référence des lexèmes qui subissent la flexion. Ce phénomène est accompagné de la redondance spécifique des formes de flexion dans les intervalles de la structure du paradigme et il indique le caractère intersubjectif de l'objet des études.